*lica*, pod zaborem austryackim pracuje *Gazzetta di Venezia*. *Unità cattolica* ostatniemi dniami nadesłała 81,125 franków.

**Polska.** Dnia 26 Stycznia wyszła w Paryżu w księgarni Dentu Palais Royal broszura pana H. Vrignault, współpracownika dziennika „*Monde*“ pod tytułem: *Le Droit de la Pologne. Examen des amendements relatifs à la question polonaise soumis au Corps législatif.* (Prawo Polski. Rozbiór poprawek dotyczących się sprawy polskiéj a podanych do Ciała Prawodawczego.) Autor oświadcza się z góry przeciw wszystkim poprawkom przedłożonym w Izbie z powodu paragrafu umieszczonego o Polsce w Adresie ciała prawodawczego do Cesarza, stara się przekonać umysły nieodzownéj konieczności wypowiedzenia wręcz prawdy w obec prawa, zanim się poszuka jakiegośkolwiek rozwiązania sprawy. I tak postawiwszy pytanie, żąda, iżby Francya i inne mocarstwa przychylne Polsce, wręcz bez ogródki oświadczyły, iż Moskwa, pogwałciwszy jawnie wszystkie warunki, pod któremi mocarstwa europejskie zezwoliły jéj zająć ziemie polskie, straciła do rządzenia polskim narodem wszelkie prawo. — Oto główna myśl autora. — Jakkolwiek dążność pisma całego nam jest przychylną, oczywista, że oświadczenie takie przed kilku miesiącami ważne, dzisiaj już żadnego nie może mieć znaczenia. Wypadki autora w życzliwości uprzedziły.

**Włochy.** 1. Donosiliśmy o torturach, jakiemi rząd piemoncki szlachetnego króla Wiktora Emmanuela dręczył głuchoniemego Capella, by go do zeznań znaglić. Ale głuchoniemy nie przemówił. Musiano go wypuścić. Dnia 14 Stycznia zajął się tą sprawą kongres lekarzy w Palermo. Aby jawnie sprawę odbyć, wyznaczono posiedzenie w pałacu Sambuca. Rząd obiecywał matce głuchoniemego 3000 franków rocznéj pęsyi, aby sprawę zagłuszyć; matka uboga z pogardą grosz za krew swego dziecka odepchnęła. Już miano Capella wprowadzić, w obec zgromadzenia 2000 ludzi rozebrać i pokazać rany, kiedy policyja weszła, by rozpędzić zgromadzenie. Wtedy lekarze obdukcyą protokolarnie spisaną w innym lokalu odbyli dnia 18 Stycznia. Na ciele nieszczęsnéj ofiary 154 rany od blach rozpalonych znaleziono. Rząd piemoncki tak chętnie przenosi się w czasy starych Rzymian, iż przypomniał sobie *laminas candentes*, któremi niewolników palono dla wymuszenia zeznań przeciwko panom swoim. Ale historia nie wspomina, by pogańscy Rzymianie głuchoniemych tak badali.

2. Dwa nowe dzienniki katolickie zaczęły wychodzić w Neapolu: „*Tromba cattolica*,“ i „*Il Credente*.“

Z pierwszego tych dzienników na sześć numerów, które ujrzały świat, piemoncka policya cztery zabrała.

3. Mgra Caccia, wikaryusza kapitulnego Medyolańskiego, aresztowanego po drugi raz bez przyczyny, zwiezionego żandarmami do Turynu i osadzonego w klasztorze Barnabitów, bez przyczyny znów puszczono. Nawet go nie słuchano.

4. „*Bilancia*“ neapolitańska donosi, że bez podania powodu Liguorianów w Nocera wypędził rząd piemoncki z klasztoru. Klasztór i Kościół stoją pustkami, w kościele spoczywa ciało świętego Alfonsa.

**Francya.** 1. Dobre książeczki dla młodych panienek zamiast romansów (*Paris chez Paumier*)

1. *Petits portraits de grandes dames, pris au sortir de la messe de midi.*

2. *Petits portraits de grands messieurs, catholiques plus ou moins sincères.*

3. *Petits portraits de grands demoiselles en l' an de grâce* 1864 u innego nakładcy (*Paris chez Putois Cretté*).

1. *Une faute d' orthographe p. M. Bourdon.*

2. *Denise p. M. Bourdon.*

3. *Ma conversion p. M. Alphonsine Masson.* Nawrócona felietonistka *Siècla* i *Estafetty*.

2. Wyższe stany we Francyi i w Niemczech dają piękny przykład i łączą się w duchu chrześcijańskim z niższemi stanami w towarzystwach dobroczynnych i pobożnych. Książęta i najwyżsi urzędnicy odwiedzają ubogich chorych i bywają na Towarzystwach świętego Wincentego, świętego Franciszka Salezego, Towarzystwie czeladzi. W Polsce jeszcze to bardzo trudno. Zaproszony ktoś taki od wysokich panów na takie towarzystwo siegnie zaraz po kaletę i pyta: „czy mogę składkę ofiarować, ale — nie mogę przybyć, bo, bo, bo“ — dokończymy otwarcie „*bo nie chcę chodzić między tych ludzi, i nie chcę się zajmować takiemi interesami. Takie rozmowy o moralności i o religii, to mnie nie bawią.*“ — Tu nie chodzi o składkę bogatego pana, ale chodzi o duszę jego własną i o dobry przykład, który jest winien uboższemu! —

Piękny przykład dają wyższe stany we Francyi. Dnia 19. Stycznia było walne zebranie Towarzystwa świętego Franciszka Xawerego w parafii świętego Sulpicyusza w Paryżu. Prezydował Jenerał Goyon, adjutant cesarski i zakończył posiedzenie następną przemową:

„Panowie! szczególnie wy wyrobnicy a członkowie Towarzystwa! Powołany przez waszego przewodniczącego, X. Proboszcza świętego Sulpicyusza, do zaszczytnego urzędu przewodniczenia temu zgromadzeniu, takem się czuł uszczęśliwionym, żem z radości zapomniał inny dawniéj podjęty obowiązek. Służba moja stała się tego przyczyną, żem się spóźnił z przybyciem mojém do was, i żem nie mógł mieć szczęścia być przytomnym przy zozpoczęciu posiedzenia. Proszę mi to wybaczyć.

Towarzysze dzieła św. Franciszka Xawerego, pozwólcie sobie powinszować z duszy, serca tak wzniosłego zadania waszego towarzystwa religijnego i moralnego, którém związani wszyscy jesteście albo możecie być przedmiotem wzajemnéj pomocy, łączącéj wszystkich w jedną rodzinę. — Większa część pomiędzy wami należy do wyrobników, do zastępu tych szlachetnych żołnierzy pracujących, co tak dobrze czują i znają potrzebę i roskosze domowego ogniska, wdzięki słodkie miłosierdzia, i korzyści wykształcenia. Wy to jesteście przedewszystkimi ludźmi oświaty i postępu; bo wy dajecie dowód, że obywatel francuzki, który w boju jest wzorem odważnéj i wspaniałéj duszy, który w pracy jest przykładem niezrównanéj zręczności, jest zawsze człowiekiem dowcipu, ale także i człowiekiem dobrego obyczaju, by zadość uczynić godności Francuza. Dla dobra Francyi życzyćby należało, aby piękna ojczyzna nasza wiele waszemu zgromadzeniu podobnych liczyła towarzystw. I rzeczywiście nauka wiary, którą odbieracie, wskazując wam wasze wieczne cele, musi was uszlachetniać; ucząc was wznosić oczy do Boga, was samych podnosi; napawając was słodkiemi pociechami i nadziejami, któremi nasza boska religia widok nam przyszłości odsłania, naucza jak radość każdą w dziesięćkroć pomnożyć, jak boleściom odjąć goryczę. Nauka moralna, która jest z nauką wiary ściśle związaną, uczy was obowiązków synowskich, małżeńskich, rodzicielskich, wykazując w prawdziwém świetle popędy naturalne syna, rozkosze i czułości pożycia małżeńskiego, i radości upajające ojcostwa. Nauki, których tu nabywacie rozwijają wasz umysł, otwierają widoki we świecie, prostują wasze wyobrażenia, dostarczają nowego przedmiotu do waszych rozmów, a przyzwyczając was do czytywania, podają sposobność do otoczenia wypoczynku nieznanym urokiem.

Tak to, pracowici towarzysze, zaszczyt ojczyznie przynosicie przez oddanie jéj waszych usług, gdy przemysłem nadajecie większe rozmiary handlowi a moralnością waszą zapewniacie pokój wewnętrzny.

Wam zaś, szanowni kapłani, i wam bracia szkół chrześcijańskich, którzy jesteście bezpośrednimi kierownikami Dzieła św. Franciszka Xawerego, jak wam dziękować; na cóż wam się moje podziękowania przydadzą, wyrazy moje nie umieją nawet dzięków wam składać. Ale przyjmijcie me dzięki, tak jest, szczere dzięki za waszą gorliwość, wasze szlachetne zabiegi około powszechnego dobra: bo pracując nad szczęściem waszych kochanych towarzyszy, pracujecie zarazem dla chwały Rzeczypospolitéj, dając dowód, że Francya, która jest ojczyzną chwały, będzie także zawsze ojczyzną poświęcenia i miłosierdzia.“

Podajemy zarazem przemowę tę jako wzór przemowy świeckiéj przy podobnych okolicznościach, gdzie świeckiemu w obec duchownych nie należy kazania mieć, ale przystoi wykazać, jak poświęcenie religijne przynosi pomyślność, postęp, oświatę i chwałę świeckiéj rzeczypospolitéj.

3. „*La Semaine liturgique*“ z Marsylii donosi: Miasto nasze sposobi się na godne poświęcenie wspaniałego Kościoła Najś. Panny Obronnéj, który jest na ukończeniu. Uroczystość jak tylko można świetna i będzie stanowiła epokę w dziejach naszego miasta. Przypadnie na koniec Maja na zakończenie majowego nabożeństwa. Więcéj jak 25 Arcybiskupów i Biskupów już przyrzekło przybyć. Liczne zaproszenia wysłano do Biskupów i prałatów i można się spodziewać, że nie odmówią. J. E. Kard. Villecourt przybędzie z Rzymu na tę pamiętną uroczystość z kilku Biskupami neapolitańskimi i znaczną liczbą prałatów i dostojników dworu rzymskiego. Bardzo prawdopodobna, że Ojciec święty przyśle w swém zastępstwie jakiego kardynała, który jego imieniem odbędzie obrzęd poświęcenia. Marsylia będzie umiała przyjąć swych gości i przyjmie ich wspaniale po książęcu. Pierwsze i najbogatsze domy oddały całe swe mieszkania i pojazdy już od dawna do dispozycyi NW. X. Biskupa, każdy ubiega się o zaszczyt służyć gościom zapowiedzianym. Kardynałowie i Biskupi

przybędą w licznych orszakach, już do kapituł i przełożonych klasztornych wysłano więcéj jak 300 zaprosin. Będzie to uroczystość nie tylko Marsylska, ale narodowofrancuzka, którą uczcić pragnie duchowieństwo marsylskie Najświętszą Pannę przy poświęceniu nowéj katedry.

4. Przy dyskussyi adresu w Izbie poselskiéj dnia 25 Stycznia poseł Havin, redaktor zaciętego na katolików *Siècla*, zażądał wydania prawa przymusowego do posyłania dzieci do szkoły. W krajach rzeczywiście oświeconych jak Francya i Anglia jest przymus szkólny dla ludzi politycznych niepojętym potworem niewoli. Ale szkół jest wszędzie pod dostatkiem, tak rządowych jak prywatnych, do szkoły zaś chodzi, kto chce i gdzie chce. We Francyi jest pełno szkół elementarnych, prowadzonych przez Braci szkół chrześcijańskich i przez zakonnice. Szkoły te nadzwyczaj pomyślnie kwitną. Otóż to jest solą w oku liberałom, że duchwne szkoły są lepsze i więcéj posiadają zaufania. Od dawna masoni w Belgii, we Francyi, w Anglii sprzysięgli się przeciw szkołom. Oto ich wolność, oto pamięć o prawdziwych korzyściach ludu. Wolą żeby dobre szkoły upadły, byle nie były w ręku księży. Jest w tém coś prawdziwie demonicznego, piekielnego. Przy téj sposobności dał p. Havin następne statystyczne wiadomości. We Francyi jest świeckich szkół dla chłopców 37,000, mają uczniów 2 miliony, Bracia szkół chrześcijańskich mają 3000 szkół — a dzieci pół miliona; świecka szkoła ma więc uczniów w przecięciu 55, a duchowna 166 — Żeńskich świeckich jest 13,000 z 604,000 dziewczętami a więc po 46 dziewcząt na szkołę: zakonnych jest także 13,000 ale liczą milion uczennic, a więc po 77 dziewcząt na szkołę.

Do jakiego zaślepienia przewrotnego musiało zajść w świecie i w głowie takich ludzi, kiedy w obec takich rezultatów ci, co sobie przypisują monopol wolno-myślności i liberalizmu, we Francyi, w katolickim i oświeconym kraju, mają tę bezczelność żądać zniesienia takich zakładów. I oto tacy ludzie ze swym *Sièclem* uchodzą pomiędzy nami za apostołów i wyrocznie prawdy. — Dla czego? Bo szkalują Kościół, Papieża i księży. Kto się na to odważy, temu wszystko uchodzi. Smutna odwaga! —

**Belgia.** 1. Nowy rok przyniósł nowe odkrycia o towarzystwie masońskim *Solidarnych*. Ukonstytuowało się ściśléj i przyjęło nazwę *Libre Pensée* (Wolna Myśl). Wybrało dyrekcyą na całą Belgią. Na nowy rok ogłosiło roczny raport. Z niego dowiadujemy się następnych szczegółów:

1) Gdy w Mechlinie umarł notariusz *Leclercq*, jeden z solidarnych, rodzina jego chciała go pochować bez księdza z pompą masońską, zupełnie jak się chował wielki mistrz masoński *Verhaegen* w Bruxelli, pierwszy przywódzca i przykład solidarnych, który testamentem taki pogrzeb sobie zastrzegł. Magistrat, który zarządza żałobą pogrzebową (karawan, służba, konie, powozy) nie chciał do takiego pogrzebu ustąpić żałoby. Towarzystwo solidarnych, w których dyrekcyi są wielkie figury loży masońskiéj, udało się do ministra p. Frère, który jest znów wielkim mistrzem w loży. Minister nakazał żałobę wydać i tak być musiało. (Gdyby też tak księża chcieli wpływem swym własnością kommunalną zarządzać przez niepowołaną powagę ministra; jakżeby wołano o jezuickie wpływy. A przecież Kościół jest jawném, uznaném towarzystwem; masoni zaś podziemne i nieznane stanowią konwentikuły.)

2) Zostali wszyscy solidarni wezwani, iżby za przykładem Verhaegena w testamencie rozporządzali dla siebie pogrzeb wyłączający ceremonie kościelne.

3) Wybór adwokata Peemensa, członka towarzystwa solidarnych, w Louvain na maira przyszedł do skutku przez solidarnych. Całe miasto się oburzyło, bo miasto szczerze katolickie. Nastąpiły demonstracye, petycye. Peemens jest zaciętym przeciwnikiem biskupa i katolickiego uniwersytetu w Louvain. Toczył z oboma procesy, które oba przegrał. Król wiedział o oporze katolików i nie chciał Peemensa burmistrzem potwierdzić. Towarzystwo solidarnych udało się znów do ministra Frère. Frère oświadczył królowi, że złoży ministerstwo, jeżeli tego potwierdzenia nie uzyska. Peemans potwierdzony.

4) Zachęca roczny raport do wstrzymywania się od obrzędów kościelnych przy ślubach, radząc tylko ślub cywilny na ratuszu przed burmistrzem. Już tego dano przykłady w towarzystwie.

5) Towarzystwo donosi o dziennikach, które się dla celów towarzystwa najwięcéj zasłużyły; są to: *Uylenspiegel*, *Grelot*, *Etoile belge*, *Organe de Namur*, *Europe* wychodząca w Frankfurcie i nadewszystkie wyniesiona *Indépendance belge*, która zasługuje *des remercîments plus vifs et plus affectueux*. — Jest to ta sama *Indépendance*, którą u nas tak się często napotyka.

2. W Niedzielę 24. Stycznia była kwesta w Liège w katedrze na Towarzystwo św. Wincentego. Kazanie miał O. Souaillard. Zebrano 3021. fr. W Niedzielę poprzednio 17. Stycznia w tym samym kościele była kwestya na inny cel dobroczynny. Zebrano 1,100. franków.

3. Znane jest i w Polsce Bractwo nieustającéj adoracyi Przenajświętszego Sakramentu, zajmujące się zaopatrywaniem ubogich kościołów w ornaty i bieliznę. Założone zostało przez O. Boone S. J. w Bruxelli. Do Warszawy przeniesione przez pobożną śp. Teklę Skarzyńską. W Bruxelli Bractwo ma swą kaplicę. Na uczczenie znieważonego, zbluźnionego Pana Jezusa Bractwo zebrało fundusz na ośm wieczystych lamp do téj kaplicy. Lampy te poświęcał NPW. X. AB. Ledochowski, nuncyusz apostolski w Bruxelli w Niedzielę 30. Stycznia.

**Anglia.** 1. W dzień Bożego Narodzenia X. John Priestley Wermoll, wyświęcony roku zeszłego w Rzymie, objął w Bedford stolicy hrabstwa tegoż imienia nową kaplicę katolicką. Pierwsza msza po 3 wiekach się tam odbyła. Cała kaplica obejmuje 10'□ w domu prywatnym pewnego katolika urządzona.

2. W więzieniu Wandsworth w południowo-zachodniéj części Londynu dnia 5 Stycznia wprowadzono na mocy *Discretionnel prison minister's Act* katolickiego kapelana z pęsyą 100 funtów. —

3. Gorliwie się w Anglii zajmują katolicy odszukaniem miejsca, w którym Najświętsza Panna szkaplerz świętemu Szymonowi Stock udzieliła. Był to pierwszy jenerał Karmelitów, których kolebką jest Anglia. Sekretarz świętego Szymona O. Swaynton pisał nazajutrz po ogłoszeniu tego wydarzenia przez świętego Szymona na kapitule karmelitańskiéj odbytéj w Cambridge o tém ogłoszeniu: ztąd wniosek, że się cud ten miał w Cambridge wydarzyć. Tymczasem do dzisiaj w Galley-Hill, hrabstwie Kent pomiędzy ludźmi utrzymało się podanie, że tamże objawienie to miało miejsce u źródła nazwanego (*Our Lady's Well*) Zródło Naszéj Pani, jak po angielsku Matkę Boską nazywają katolicy. Do dziś uważają to źródło za cudowne. Niedaleko ztamtąd był pierwszy klasztór karmelitów w Europie w Aylesford. Tam mieszkał święty Szymon. — Ztąd X. O'Sullivan, missyonarz w Greenhithe i Galley-Hill wnosi, że tam szkaplerz został cudownie objawiony, a w Cambridge na kapitule święty Szymon objawienie to ogłosił. —

4. Księża w Irlandii starają się o książki dobre do czytania dla średnich stanów. Kilka książek bardzo się rozpowszechniło i wiele robią dobrego. X. Potter, professor wymowy w seminaryum missyi zagranicznych w Dublinie, ogłosił książkę p. t. *The two victims* (Dwie ofiary), która wystawia wpływ katolicyzmu na życie obyczajowe. Późniéj napisał: *The Rector's daughter* (Córka pastora, a teraz *Light and Shade, or the Manor House of Harding* (Światło i cienie, czyli dwór w Harding). X. Anderson napisał *Owen Evens*, tak nazwał nowego Robinsona katolickiego, w którym wystawia hiszpańskiego księdza i hirurga marynarki na odludnéj wyspie. Są to książki w kierunku Fabioli, Kallisty, Lydii i robią wiele dobrego.

5. Katolickie pismo „*Tablet*“ podaje list z Trinidad z dnia 8 Grudnia, donoszący o nowych uciemiężeniach Kościoła. Jużeśmy powiedzieli, że ludność tameczna jest katolicka, ale gubernator rządowy Keate, protestant dusi jak może. Ogłosił, że żadnego małżeństwa zawartego nie według rządowych jego przepisów, ale według praw kościelnych, nie będzie uważał za ważne, a księdza, który małżeństwo takie da, ogłosi za felona. Daremnie się burmistrz z *Porto d'Espagna* wstawił, przyjechał do Londynu w téj sprawie i z Mgr. Manning miał rozmowę u Ministra Kolonii. — Rozporządzenie gubernatora utrzymano.

Tak samo krzywdzi gubernator księży, wykładających religią w szkołach i odmawia im wszelkiego, nawet tego wynadgrodzenia, które każdy parochus ze skarbu Kolonii na mocy prawa pobiera. — Z tém większém upragnieniem oczekują tameczni katolicy nowomianowanego na konsystorzu 21 Grudnia Biskupa Mgr. Gonin.

6. Donosiliśmy, że szanowni kanonicy wysokiéj anglikańskiéj kapituły Westminsterskiéj protestowali przeciw nowemu dziekanowi, który podobno ani w Trójcę świętą ani w Pana Jezusa nie wierzy. Napróżno! Dr. Stanley zakończył spór katastrofą, która zwykle dramata tego rodzaju kończy, dziekan i kanonik dnia 22 Grudnia wziął sobie Lady Auguste Bruce, damę *d'atours* Królowéj JMć, a siostrę Hrabiego Elgina za żonę, wziął wspaniały ślub na grobie świętego Edwarda, w opactwie Westminsterskiém świętego Piotra i Pawła i nie kłopoce się o to, że jak kapituła powiada, trzeba będzie przysięgę złożyć, któréj treści ani wyznaje ani wierzy szanowny dziekan, Dr Stanley.

7. Prawowierność w anglikanizmie ostatkami goni. Dr. Colenso, predykant anglikański, ogłaszał w piśmie wychodzącém w Edynburgu: *Essays and Reviews* rozprawy o Pentateuchu, dowodzące najgrubszéj niewiary we wszystko, co jest objawieniem. Bp. to jest anglikański, z Salisbury i Rev. M. Feudall nie mogli tego znieść, wytoczyli mu proces. Sąd duchowny potępił go jako

niewiernego heretyka. Stracił professurę, ale mu dali biskupstwo na przylądku dobréj nadziei u Zulukafrów. Oczywiście, że Dr. Collenso miejsce przyjął, pęsyą bierze, ale do Kafrów nie pojedzie. Już dwa lata temu, jak jest Biskupem *in partibus Zulukafrorum*, ale w Londynie siedzi. Proces jego prawowierności poszedł do najwyższéj instancyi do Tajnéj rady stanu. Dziennik *Guardian* donosi, że zostaje zupełnie przez tę instancyą obmyty z zarzutu herezyi. Tém bezpieczniéj ogłasza czwarty tom swych pism o Mojżeszu i wspomina w przedmowie: „że szczęściem dla Anglii, tameczny zbór, jako instytucya narodowa, nie zawisł od Biskupów i duchowieństwa, ale od woli narodu, wyrażonéj głosowaniem parlamentu. A ponieważ parlament już tyle razy zbór anglikański reformował, więc nic nie zaszkodzi, że go raz jeszcze zreformuje.“

8. Dnia 28 Grudnia zasnęła w Bogu Siostra Martha, przełożona przytułku nocnego dla niewiast w Londynie *Finsbury Square, Providence Row*. Przytułki nocne są to domy, gdzie nocleg znajdują osoby, nie mające wcale mieszkania.

9. Dnia 20 Grudnia umarła w Worthing Sussex Siostra *Maria Dezyderya Ricardo* z córek Syonu. Córki Syonu tworzą zakon z samych żydowskich neofitek, mający na celu opiekę dla nowonawróconych. Zakon ten założony przez dwu braci Bernarda i Alfonsa Ratisbonne, którzy także są neofitami. Nawrócenie O. Alfonsa przez cudowne objawienie Matki Boskiéj Niepokalanego Poczęcia za sprawą medalu cudownego jest znane powszechnie.

Matka Marya była przełożoną klasztoru Matki Boskiéj Syońskiéj w Wortleyhouse, Worthing; liczyła lat 52. Na trumnę złożono do grobu wieniec z róż białych. Pochowano ją pierwszą na cmentarzu odłączonym za zezwoleniem miejskich władz na pogrzeb wyłączny katolików. X. Biskup z Southwark pontificaliter cmentarz poświęcał i miał przy tym obrzędzie mowę, tłómacząc licznie zebranym słuchaczom obrzęd poświęcania, a zwracając na to uwagę, iż już w Starym Zakonie patryarchowie pilnie baczyli na wybór miejsca pogrzebowego i z wielką czcią groby swe szanowali.

10. „*Dundee peoples journal*,“ w Szkocyi wychodzący, opisuje bankiet u Siostrzyczek w klasztorze Wellburn, które wyprawiły w dzień Bożego Narodzenia trzydziestu swym starcom. Wiadomo, że siostrzyczki tylko tém dziś ubogich żywią, co dziś rano osobiście po mieście uzbierały. Na taki bankiet przybyło kilkunastu dobroczyńców klasztorku, by w ten dzień z ubogimi zjeść obiad. Przybył i proboszcz miejscowy X. Jerzy Davidson i była wielka radość.

11. W Irlandii katolicy rozpoczęli nowy rok odpłacaniem długu wdzięczności. W Dublinie odbył się wielki meeting dla zebrania summy wynadgrodzenia aldermannowi John Reynoldt za niezmordowane usiłowania w niesieniu opieki nędzy lat ostatnich, przy czém podróżami, drukami, utrzymywaniem bióra znaczną część majątku poświęcił. Jego usiłowaniom winni katolicy, że *workhouse* w Ballinasloe powierzono Siostrom Miłosierdzia.

12. Tak samo zaniesiono podziękowania ustępującemu lordmajorowi Vereker w Dublinie, który chociaż protestant i który cały czas swego urzędowania ucierał się z Robertem Peelem II. ministrem Irlandii i z p. Gladstonem ministrem publicznego grosza, (*Arcades ambo*) by zaradzić nędzy irlandzkiéj. Tysiące ludzi głodną śmiercią, na tyfus umierało, 87,000 ludzi w tym jednym roku emigrowało do Ameryki — a obaj szanowni ministrowie powiadali zawsze, że w Irlandii nie ma głodu. Przyczyną nędzy irlandzkiéj jest krwawy ucisk drakonicznych praw liberalnéj Anglii, która tolerancyą w Hiszpanii i Włoszech głosząc, u siebie katolików irlandzkich żywo ze skóry obdziera.

13. W nowy rok nowy lordmajor Dublinu Mac-Swiney, katolik, obejmował urząd. Irlandczycy bardzo mu się cieszą, pochód jego na ratusz wyglądał tryumfalnie. Dnia 3 Stycznia miał zająć swe miejsce rezerwowane w katedrze św. Patryka. Przyszedłszy do bramy Kościoła, musiał swój ornat urzędowy złożyć i rozebrać się z ubioru urzedowego. Tak chce prawo, zakazujące, aby w katolickim Kościele żaden urzędnik, żaden oficer pod karą 500 funtów (20,000 złp.) w mnndurze się nie pokazał. Już Daniel O'Connel, jako pierwszy Lordmajor Dublinu, musiał się téj ceremonii poddać. Czynił to zawsze z pompą i z humorystycznemi przemowami na podwyższeniu umyślnie do tego zbudowaném. To prawo nie tak stare, jest to *Municipal-Reform-Act*, w roku 1843 wydana. — Kapelanem Lordmajora dzisiejszego jest W. O. Edward O'Connell.

14. Wenta w Dublinie, na sieroty niedawno urządzona, przyniosła 1700 funtów. Francuzka Cesarzowa przysłała piękne dary. Wentę tę urządzała złota młodzież Dublińska z Towarzystwa świętego Wincentego. Dom sierót utrzymują Siostry Miłosierdzia.

15. *National Board*, najwyższa rada szkólna w Irlandii podwyższyła pęsyą czterech nauczycielek Sióstr Miłosierdzia z 12 funtów na 20. Protestańci strasznie się o to gniewają. W Irlandii jest 120 szkółek dziewczęcych pod zarządem zakonnic. Jedyny katolik, w Nat. Boardzie irlandzkim zasiadający, Dr. Meyler umarł, i już katolika nie powołają. — Do szkół normalnych, to jest rządowych, z zasady wykluczających wszelką naukę religii, Biskupi zakazali posyłać dzieci. Stoją też próżne, choć utrzymywane katolickiemi podatkami będą musiały ustać.

16. Doktorzy uniwersytetu Londyńskiego na dniu 7 Stycznia podali królowéj trzech kandydatów do wybrania z pomiędzy nich Senatora Uniwersytetu. Pierwszy raz pomiędzy kandydatami jest katolik Major Myles O'Reilly Baccalaureus Collegium Saint-Cuthbert-Ushow: członek parlamentu z Longford i dawnéj brygady papiezkiéj Irlandczyków w Spoletto. — Anglia i Irlandia liczy 10 kollegiów katolickich aggregowanych do uniwersytetu Londyńskiego; spis promowowanych w tych 10 kollegiach na rok 1863 podaje w tym roku 111. Samo Collegium S. J. w Stanyhurst w Lancashire liczy 49 promocyi. —

**Hiszpania.** 1. Pomimo Anglików i podbechtywanego przez nich Metamorosa, chcącego bibliami protestantyzm zaprowadzić w Hiszpanii, towar ten nie odchodzi. Ministerstwo wprawdzie patrzy obojętnie na to, że księgarze mimo zakazu Biskupów każą tłómaczyć płatnym swym pisarzom *Miserable*, *Renany* i *Mauditów*, ale też ludność obojętnie na ten towar spogląda i chwali Pana Boga po katolicku jak się należy.

Missyi pełno. W Viana mieście prowincyi Navarra na kommunii generalnéj przystępowało 2000. mężczyzn. Missyą dawali OO. Jezuici. — W Fuencarral niedaleko Madrytu na missyi dawał nauki jeden Bernardyn. W całém mieście podobno jednego człowieka nie było, któryby nie był do sakramentów przystąpił. — Tak samo w Torrelaguna. — Z tego miejsca udał się kaznodzieja do niedalekiego morskiego więzienia *(bagno) Ponton de Oliva*. Zgromadzonych tam jest 2500. pokutników. Trzy dni trwały nauki, wszyscy dozórcy i urzędnicy najregularniéj na naukach bywali. Po ukończeniu takowych zapytał missyonarz, pozostawiając do woli: „kto chce iść do spowiedzi“ — „Wszyscy“ odezwały się wszystkie usta. Na nabożeństwie wielkiém udzielano jeneralną kommunią — natłok ludzi z miasta otaczał kommunikantów. Łzy jak groch padały, jeden drugiemu rzucał się na szyję, ściskali się i płakali. — Jakaż to pociecha! — W Vinaroz, w królestwie Valencyi 6800. kommunikantów na missyi rozdano.

**Ziemie Słowiańskie.** Zwyczaj obdarzania ubogich dziatek w Wigilią Bożego Narodzenia, czyli jak u nas mówią na gwiazdkę, coraz się więcéj upowszechnia na Słowiańszczyznie. Zwyczaj ten przyszedł z Niemiec, ale jest chwalebny i naśladować go należy. „*Hlas*“ pisze, że w Wyszkowie na Morawie, w diecezyi brneńskiéj obdarzono 82. dziatek. „*Katoliczki List Zagrzebaczki*“ w numerze 53. r. z. donosi, że tego roku gwiazdka dla ubogich dziatek odbyła się na sali pałacu J. Em. X. kardynała Haulika. Dziatek było 84; gości sproszonych i miłosiernych pełna sala rzęsiście oświetlona. Przemowę do dziatek miał przyboczny kanonik Jego Eminencyi X. Franciszek Gaszparić. Jedna z dziewczynek dziękowała X. kardynałowi. Było z jednéj strony wiele radości, z drugiéj wiele rozczulenia. X. kardynał nazajutrz sam w katedrze miał summę i kazanie.

**Północna Ameryka.** New-York stracił swego wielkiego Arcybiskupa *X. Hughes*. Urodził się w Irlandii w roku 1798 w hrabstwie Monaghan i mając 18 lat poszedł do Ameryki. Skończył studia w College *Mount St-Mary* w Emitsburgu (Maryland), wyświęcił na kapłana w roku 1825 i został w Stanie Filadelfii rządzcą parafii, 1838 został Biskupem New-Yorku, 1840 Arcybiskupem tamże. Szanowali go wszyscy dla nauki, pobożności i nieustraszonego męztwa w obronie Kościoła; nawet przeciwnicy polityczni czołem mu bili. W roku 1840 powstał głośno przeciw temu, że rząd publicznemi pieniędzmi wybieranemi od katolików zarówno jak od protestantów szkoły publiczne wspiera, gdzie nauki są w protestanckich rękach. Domagał się więc, aby rząd wcale szkół nie wspierał, lub w miarę podatków pochodzących od rozmaitych wyznań, wsparcia te rozdzielił na szkoły osobne według wyznania założone. Ucierał się o to, że w szkołach, gdzie chodzą katolickie dzieci, czytają publicznie protestancką biblią. Póty walczył, póki nie zwyciężył. Napisał wiele dzieł polemicznych bardzo cenionych dla zwięzłości osnowy i dla stylu ślachetnego. W roku 1862 drugi raz po swym wyjeździe do Ameryki wrócił z odwiedzinami do swéj ojczyzny, był i w Rzymie na wielkim zjeździe Biskupów. Ostatni raz widział Dublin 20 Lipca 1862 przy założeniu kamienia węgielnego do katolickiego uniwersytetu w stolicy irlandzkiéj, który biskupi tameczni pod sterem przezacnego Arcybiskupa Dublińskiego X. Pawła Cullen ze składek biednéj Irlandii stawiają, by go własnym groszem wyposażyć. Wkrótce potém X. Arcybiskup New-Yorski wrócił do swych owieczek. Dzienniki tameczne przyniosły wiadomość o jego zawczesnym zgonie. R. † I. † P. —

„*Monitor*“ powszechny paryzki donosi w liście z New-Yorku o X. Hughes co następuje: X. Hughes Arcybiskup New-Yorski uległ dnia 3 Stycznia po długiéj chorobie. Liczył 65 lat i zajmował ćwierć stulecia stolicę Arcybiskupią. Ludność tutejsza katolicka, mianowicie Irlandczycy, byli doń gorąco przywiązani, jemu to po większéj części Kościół katolicki zawdzięcza nieskończone postępy w ostatnich czasach na całym stałym lądzie amerykańskim. Wpływ znakomitego prałata nieograniczał się zresztą na rzeczpospolitą New-Yorku, ale rozciągał się na całe Stany Zjednoczone, gdzie był powszechnie znany nietylko przez katolików, ale i przez protestantów.

Ostatni raz co publicznie występował, było to przy sposobności rozruchów w Lipcu 1863, gdzie napominał robotników, aby wrócili do spokojnych prac i do porządku. Podczas gdy dzienniki demokratyczne z uniesieniem ten krok Arcybiskupa przyjęły, stronnictwa republikanckie powstały o to na godnego pasterza, posądzając go niegodnie o tajemne zmowy z buntownikami. Niech będzie jak chce, zażywał w całéj Ameryce wysokiego poważania i będzie bardzo trudno zastąpić po nim opróżnione miejsce.“ —

Z naszéj strony dodajemy, iż jeżeli nas pamięć nie myli, X. Arcybiskup Hughes był motorem za czasu uwięzienia ś. p. X. Arcybiskupa Marcina Dunina, że biskupi amerykańscy wtedy na synodzie w Baltimorze zgromadzeni napisali list braterskiego współczucia do uwięzionego Arcypasterza naszego. —

2. Towarzystwo Jezusowe pomimo zaciętych napaści, które znosi od niebacznych albo przewrotnych ludzi ze wszystkich bractw, zakonów i Towarzystw Kościoła katolickiego szerzy Ewangelią na całéj kuli ziemskiéj, tak na missyach pozaeuropejskich jak i wśród krzyżujących się zabiegów despotyzmu i materializmu europejskiego. W północnych lodach Kanady i Groenlandii i w centralnéj Afryce jak i na Kochinchinie, Japonii, Indii i Chinach mają swe rezydencye, w ludnych miastach północnéj Ameryki wielkie otwierają kollegia i szkoły i tutaj ich zakłady pierwszeństwo zdobyły w naukach przyrodniczych zarówno jak i w naukach historycznych. Kollegium w Bostonie założone na wezwanie tamecznego X. Biskupa rozwinęło się z zadziwiającą prędkością. Rząd tameczny widząc tak ogromne postępy w naukach taki napływ uczniów, takie poświęcenie bez różnicy stanu, wyznania, majątku uwolnił zakład od wszelkich podatków, dał Towarzystwu prawa korporacyi, uwolnił wszystkie instrumenta do gabinetów, kollekcye przyrodnicze, bibliotekę od cła wchodowego. Kościół XX. Jezuitów Niepokalanego Poczęcia należy do najpiękniejszych gmachów miasta. Dziennik katolicki „*Boston pilot*,“ donosi nam następne o tym zakładzie szczegóły:

„O. Bapst T. J. na nowo odezwał się w ostatnią Niedzielę o pomoc do swych owieczek. Dzielny ten missyonarz, pragnąc spłacić długi z powodu stawiania kościoła, ciążące na zakładzie wspaniale wystawionym na ulicy *Harrison Avenue*. Nasz szanowny współobywatel Andrzéj Carney natychmiast ofiarował 20,000 (150,000 złotych polskich). Chociaż zgromadzenie nie było liczne, było jednak kilka ofiar po 5000. Jeden z członków zgromadzenia zrobił propozycyą dług zupełnie spłacić. Potrzeba do tego jeszcze 40,000 dollarów czyli pół miliona złotych polskich. Zobowiązano się złożyć to w 6 miesięcy. Kościół cały kosztował 300,000 dollarów. Same organy największe w całym Bostonie kosztowały 7,500 dollarów. — Wielkim dobroczyńcą gminy jest P. Carney. Dał na śpital Sióstr Miłosierdzia 5,000 dollarów na dom sierót męzki pod zarządem Jezuitów 1000 dollarów na ubogich w Irlandii 2000. Niech mu Bóg błogosławi! —

**Z Brazylii.** I tu Kościół toczy boje. Niedawno donosiły wiadomości o walce X. Larangeira biskupa w Rio Grande do Sul. Dziś to samo się powtarza na północy cesarstwa w Para. X. biskup Macedo-Costa objął tę ogromną diecezyą od Atlantyku do Kordylierów, rozległą jak cała Francya z Anglią razem na wyraźny rozkaz O. św. Młody pasterz wziął się do trudnego dzieła, bo liczy w diecezyi jeszcze szczepy pogańskie, bez siedzib i miasta wielkie portugalskie, i wsie rozrzucone — a nie znalazł ani księży ani seminarium.

Rzucił się naprzód do założenia seminarium. Aż tu naraz niespodzianie dostaje dekret rządowy, że wszystkich professorów rząd mianować będzie. — Niedorzeczność rozporządzenia widoczna, ale ministrowie nie dali się przekonać. X. biskup wtedy podał podanie do cesarza, w którem wykazuje,

„1, że to rozporządzenie uwłacza godności i prawom biskupów;

2, że bierze seminariom prawa nadane przez powagę cesarską, podkopuje nauki powszechne a w szczególności theologiczne;

3, że uwłacza godności duchowieństwa w ogóle.“

W końcu tak się do cesarza odzywa: „Rozporządzenie to odbiera seminariom wszelki charakter duchowny, poddaje je kierunkowi i nadzorowi świeckiemu, nie pytając o jurysdykcyą biskupią, a ztąd może mimo wiedzy i woli rządu, uwłacza naszym najświątszym prawom i obraża naszą godność. Ani się nikt na śnie zapytał, nie wiedzieliśmy słowa jednego o tém rozporządzeniu przed jego ogłoszeniem. Wszystko się działo bez nas, jakbyśmy do naszych seminariów żadnych praw nie byli mieli. Ah! Cesarzu! na to episkopat brazylijski nie zasłużył sobie u rządu W. C. M. — Rząd W. C. M. musimy to otwarcie powiedzieć, przekroczył granice swéj władzy; bo to tutaj nie o seminaria tylko chodzi, ale o powagę i swobody Kościoła; my nie przeciw poszczególowi faktowi powstajemy, ale o cały kierunek, w którym zdaje się rząd świecki zagarnia służące nam prawa i niezależne rozrządzanie własnym majątkiem Kościoła, tu chodzi o tę przewrotną zasadę, którą społeczeństwo świeckie zarozumiale przywłaszcza sobie prawo rządów nad Kościołem i jego sługami w sprawach duchownych i sprawach własności. To jest wielka nowoczesna herezya, równie niebezpieczna, jak wszystkie, które ją poprzedziły.“ — Nie podobna nam całego memoriału przedłożonego cesarzowi przytoczyć, aczkolwiek powinniby go wszyscy czytać. Tyle szczeréj otwartości, tyle kapłańskiéj odwagi, tyle prawdy rzadko znajdzie w pismach urzędowych. Oby tylko słowa te pasterza pomyślny skutek odniosły.

2. Prześladowania, jakich OO. Jezuici są celem, ścigają ich aż w dzikich lasach Brazylii, na missyach Montevideo. Najpołudniejsza diecezya Brazylii jest Rio Grande do Sul. Graniczy z Uruguay, Entre Rios, Montevideo. Są to siedziby kwitnących kiedyś redukcyi jezuickich zbrodniami Pombala i Arandy zatartych. Dziś tam znów puszcze, gdzie niegdzie tylko *aldêa* (wieś) dawnych czasów ostała, i tam jeszcze pamiętają *los padres* i proszą się o nich, by im tak było jak im starzy mówią, że dawniéj bywało. Są tam Brazylianie, Murzyni, Niemców katolickich z nad Renu dużo i Indyanie Bugrosy, prócz chrztu tradycyonalnie odbieranego zupełni poganie. X. biskup Larangueira święcony przez samego Ojca św. w Rzymie w r. 1860. robi co może. Podnosi miejscowe duchowieństwo, założył Tygodnik kościelny „*Gwiazda Południowa*,“ sam pieszo przebiega diecezyą, naucza, bierzmuje. Z jakąże radością witają go katolicy, dzicy dzieci mu swoje wynoszą, kładą się na ziemi o błogosławieństwo prosząc. Sprowadził OO. Kapucynów do pomocy. OO. Jezuici pomiędzy Niemcami niezmordowanie pracują, jest tu dużo niemieckich księży pomiędzy nimi, są i polscy; niepodobna opisać ich poświęcenie, przywiązanie do kolonii. Cóż potém, kiedy zły duch i tutaj ich ściga. Niedawno poseł pruski zwiedzał te kolonie niemieckie i podobno bardzo niechętném okiem spoglądał na prace Jezuitów. Protestantom za to w czém było można usłużono. Urzędnicy świeccy brazyliańscy zupełnie nienawiścią znęcają się nad Jezuitami. Zdarzyło się, że urzędniczek taki w zapalczywości takiéj kijem obił księdza Jezuitę. Jezuita to zniósł, biskup się poskarżył, choć bez skutku; ale cała kolonia nie ścierpiała tego. Sprzedali wszystko i postanowili kraj opuścić, gdzie im tak kapłana bezkarnie znieważono. Daremnie skrzywdzony sam prosił, biskup zjechał i błagał, nic nie pomogło, cała kolonia do jednego wyszła z Brazylii do sąsiedniego Montevideo, choć tam wojna domowa wre w najlepsze. Dopiero prześladowanie zaczęło się na dobre. Rząd przez masońskich urzędników woła w niebo głosy, że Jezuici wyludniają kraj, a zgrabione skarby za granicę wywożą. Chociaż z Jezuitów ani jeden nie poszedł. — Otóż za to chcą wszystkich Jezuitów z Brazylii wypędzić. Dotąd niewiadomo na czém się skończy.

**Nowa Zelandya.** W Niedzielę 19go Lipca 1863. X. Pompallier biskup w Auckland, w assystencyi duchowieństwa przyjął panię Ellen Leazy z Auckland do Sióstr Miłosierdzia. W następną Niedzielę 26go Lipca X. Biskup równie w assystencyi duchowieństwa poświęcił uroczyście nowy klasztór Najświętszéj Familii i zakład narodowy dla dziewcząt krajowych. Zakład ten składa się z trzech głównych budynków: jeden służy dla Sióstr, drugi dla pensyonarzy krajowców, a w trzecim jest kuchnia i dwa refektarze. Leży w Nazareth na górze Maryi, i panuje widokiem na Auckland i Port. Położenie jest bardzo zdrowe i odpowiednie celowi wychowania. Zabudowanie bardzo starannie wykończone podług planu i pod dyrekcyą samego X. Biskupa. Obecnie jest w klasztorze 5. Sióstr professek, z których dwie są z pokolenia Maories, i jedna postulantka także Maori. Siostry Najświętszéj familii poświęcają się uczynkom miłosiernym i wychowaniu, szczególniéj dziewcząt Maorysek, które dla swéj potulności, moralnych i przemysłowych zdolności, wielką wzbudzają miłość w świątobliwych przewodniczkach i nauczycielkach. Średnia liczba wychowania przechodzi obecnie liczbę 20. Maorysi zachwyceni byli, kiedy słyszeli przy téj sposobności Biskupa każącego w ich języku.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.